

# Anna Latawiec

---

## Pozostał testament naukowy

---

Studia Philosophiae Christianae 32/1, 261-262

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

### POZOSTAŁ TESTAMENT NAUKOWY

Trudno jest pogodzić się z odejściem kogoś bliskiego, kto był nie tylko nauczycielem, ale także prawdziwym i oddanym Przyjacielem. W swej ciężkiej chorobie do końca pozostawał dla nas wzorem, wzorem chrześcijaństwa, pracowitości, cierpliwości. Do końca starał się czynnie uczestniczyć w pracach Wydziału i Redakcji *Studia Philosophiae Christianae*. Był perfekcjonistą we wszystkim, co robił. Do końca dbał o poziom przyjmowanych artykułów do *Studiów*.

Był wzorem skromności. Staraliśmy się utrzymać w tajemnicy przygotowywane na Jego cześć Sympozjum jubileuszowe z racji Jego 30-lecia pracy naukowej. Gdy dowiedział się o tym fakcie, był zaskoczony i niezadowolony. Przekonany do potrzeby takiej uroczystości, włączył się w przygotowania dbając o najmniejsze szczegóły. Dobry Bóg pozwolił Mu uczestniczyć w swym jubileuszu, dając Mu chwilową poprawę stanu zdrowia.

Ksiądz Profesor Szczepan Ślaga zapisał się w pamięci nas wszystkich – jego uczniów, kolegów i przyjaciół – jako ten, który przyjeżdżał z Łodzi pociągiem z teczką pełną dla nas różnych potrzebnych książek. Podobnie jak Jego Mistrz, ksiądz Profesor Kazimierz Kłósak, doskonale orientował się w tematyce przez nas podejmowanej. Nigdy nie odmówił prośbie o przedyskutowanie problemu, przejrzenie przygotowanego tekstu. Oceniał rzetelnie, bez względu na stopień koleżeństwa czy przyjaźni. To on popędzał nas do pracy, pisania, zachęcał do udziału w konferencjach. Kiedy trzeba było chwalił, kiedy zasłużyliśmy – zgniał.

Zawsze, ilekroć odbywały się Międzynarodowe Targi Książki w PKiN, zostawał na jeszcze jeden dzień w Warszawie i spędzał go na wertowaniu nowości z różnych dziedzin. Proponował zamawianie najważniejszych pozycji dla naszej biblioteki. Znali go wystawcy. Myślał przy tych poszukiwaniach także o swych kolegach, przyjaciółach i studentach. Nie był w swych zainteresowaniach ograniczony tylko do swej dziedziny, lecz śledził nowości z dziedzin pokrewnych. Stąd na seminarium zadziwił nas pełnym rozeznaniam najbardziej aktualnej literatury. Śledził te zagadnienia, które były rozważane w całej specjalizacji filozofii przyrody i biologii.

O swoich starszych kolegach, mistrzach i przyjaciółach zawsze wyrażał się z szacunkiem i takiego szacunku do nich nas uczył. Słuchał ich opinii i liczył się z nimi. Dla nas, młodszych studentów, potem kolegów i przyjaciół miał zawsze czas i dobre słowo. Aktywnie uczestniczył w naszym życiu osobistym, we wszelkich radosnych i smutnych wydarzeniach. Służył swą przyjaźnią i pomocą kapłańską. Był przede wszystkim kapłanem. Zawsze pamiętał o naszych uroczystościach rodzinnych. Interesował się naszymi dziećmi, ich kłopotami. Pozostawił po sobie mnóstwo pamiątek, książek z głębokimi dedykacjami na różne okoliczności. Przeprowadziliśmy mnóstwo rozmów naukowych i przyjacielskich. Pomagał swym słowem w sytuacjach trudnych, kiedy samemu ciężko było sobie samemu poradzić, kiedy przychodziły załamania, brak wiary we własne siły.

Ksiądz Profesor poznałam podczas egzaminów wstępnych na Wydział Filozofii Chrześcijańskiej w ATK w 1970 roku. Wysłuchał w skupieniu mojej odpowiedzi, zapytał o plany związane z uczelnią i życzył sukcesu. Zrażona dwiema porażkami w latach poprzednich podczas egzaminów na UW, nie bardzo wierzyłam w powodzenia. Już podczas tego pierwszego spotkania odczułam obecność człowieka mądrego, z zarazem życzliwie nastawionego do kandydatów. Spotkaliśmy się ponownie na pierwszym roku studiów. Imponował mi ogromną wiedzą. Pod pozorem surowości krył się wspaniały nauczyciel, wielki naukowiec, konsekwentnie poszukujący prawdy. Szybko zorientowałam się, że Jego wiedza jest bardzo roległa.

Trudno jest wyrazić słowami, to czym obdarowywał nas intelektualnie i po przyjacielsku Ksiądz Profesor. Pozostawiając swym odejściem do Pana pustkę, zostawił nam zarazem swoisty testament naukowy. Wiemy, jak mamy teraz pracować.

Wiemy, czego od nas oczekiwał. Jest to bardzo trudne zadanie. Może z Jego pomocą, w co wierzę, uda się nam zrealizować choć część z Jego po nas oczekiwań. Spróbujemy, wspólnymi siłami, kontynuować Jego styl pracy, stosunek do naszych uczniów, tak, by filozofia przyrody w Akademii Teologii Katolickiej trwała dzięki Niemu zgodnie z Jego wizją.

ANNA LATAWIEC

## Z SYMPATIĄ KSIĘDZU PROFESOROWI SZCZEPANOWI ŚLADZE

### 1. Pierwsze spotkanie.

Z sympatią wspominam pierwsze spotkania z Księdzem Profesorem na początku roku akademickiego 1967/68. Prowadził On w tym czasie wykłady z filozofii przyrody ożywionej w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, w których miałem przyjemność uczestniczyć, jako student II roku filozofii. Ksiądz Profesor Ślaga wykładał z jednakowym zaangażowaniem niezależnie od tego czy przemawiał do kilkudziesięciu słuchaczy, czy tylko do dwóch – jak to w owych czasach ze względu na limit przyjęć obowiązujący na ATK też się zdarzało. Pamiętam, że właśnie to nie stosowanie „taryfy ulgowej” w wykładzie, ze względu na ilość słuchaczy bardzo mi imponowało. Ksiądz Profesor nie pozyskiwał słuchaczy formą wykładu czy błyskotliwością wypowiedzi, ale oneśmielał prawie ilością dobrze uporządkowanych informacji, rzeczową analizą materiału, aktualnością przedstawianej problematyki i fachowością jej interpretacji. Stąd dla studentów, dla których zagadnienia genezy życia na ziemi, procesy ewolucji czy różnorodność form organizmów żywych nie były głównym przedmiotem studiów filozoficznych, percepcja wykładów mogła nie być łatwa. Zainteresowani natomiast szybko się orientowali, że mają do czynienia z fachowcem i pasjonatem w swej dziedzinie.

### 2. Wychowawca – Nauczyciel.

Z sympatią i wdzięcznością wspominam wyjątkowy dar Księdza Profesora Ślagi zachęcania studentów do podejmowania działalności publikacyjnej. Nie tylko w sobie właściwy sposób potrafił On dyskretnie i życzliwie podsunąć temat do opracowania, czy właściwą pozycję do recenzji, ale następnie chętnie czytał i korygował przedstawiane przez studentów, jeszcze niedojrzałe, pierwsze wersje opracowań, dzielił się swoim doświadczeniem i zachęcał do dalszych wysiłków.

Z okresu już bliższego, bardzo miłe wspominam historię związaną z publikacją mojej pracy magisterskiej. W zaplanowanym zestawie materiałów do dziesiątego numeru serii *Z zagadnień filozofii przyrodznawstwa i filozofii przyrody* Ksiądz Profesor upatrzył sobie między innymi moją nieopublikowaną jeszcze pracę magisterską *Filozoficzne uwarunkowania deterministycznej interpretacji mechaniki kwantowej Dawida Bohma*. Swój zamiysł zakomunikował mi i przekonująco uzasadnił na długo przed terminem składania tekstów do druku. Propozycję tę zaakceptowałem nie uświadamiając sobie w pełni ograniczeń czasowych i trudności związanych z ostateczną wersją opracowania problematyki zawartej w pracy, które udało mi się jednak pokonać dzięki „nieprzejednanej” postawie Księdza Profesora. Ksiądz Profesor – z którym wtedy już byłem na stopie koleżeńskej – po wysłuchaniu moich wątpliwości i obiektywnie z charakterystycznym dla siebie uśmiechem powiedział: „Słuchaj, jeśli tekstu nie otrzymam, to zobaczysz, że sam przygotuję twoją pracę do druku!”. Na tyle już wtedy Szczepana znałem, że wiedziałem, iż swoją „groźbę” zrealizuje: zamówiony tekst otrzymał w terminie.